

Abyśmy, na wzór Maryi, Dziewicy Cierpiącej oraz świętych męczenników, umieli przyjmować Krzyż Jezusa jako znak zbawienia

Raz pewnemu gospodarzowi uciekł koń: zerwał się z pęt na łące i pogalopował w siną dal. Wieczorem przyszli współczujący sąsiedzi:

- O, jakież nieszczęście cię spotkało... Czym teraz pole obrobisz? - lamentowali współczując.

- Wszystko w rękę Boga - gospodarz wzruszył ramionami i nic więcej nie powiedział. Nazajutrz koń - uciekinier wrócił. Nie sam. Przywiódł ze sobą do zagrody całe stado dzikich koni. Sąsiedzi nie mogli się nadziwić:

- Jesteś prawdziwym szczęściarzem!

- Wszystko w rękę Boga - gospodarz miał i na te uwagi jedną tylko odpowiedź.

Jego najstarszy syn upatrzył sobie wśród osiadłych w zagrodzie dzikusów szczególnej urody siwka. Postanowił go oswoić. Kiedy jednak wskoczył na jego grzbiet, koń stanął dęba i zrzucił chłopaka. Ten upadł tak nieszczęśliwie, że złamał nogę.

- Takie nieszczęście, takie nieszczęście! - zawadzili sąsiedzi.

- Wszystko w rękę Boga - niezmiennie powtórzył gospodarz.

Minął kolejny dzień. Pod wieczór we wsi zjawił się królewski oddział, który - wobec zbliżającej się wojny - siłą wcielił do armii na pewną śmierć wszystkich młodych mężczyzn i chłopców zdolnych do noszenia broni. Tylko syna naszego gospodarza oszczędzili, bo co wojsku po połamańcu, którego noga zrośnie się dopiero za kilka tygodni.

- Wszystko w rękę Boga - mruczał tymczasem pod wąsem gospodarz.

W kwestii zawierzenia Bogu człowiek zazwyczaj popada w skrajności. Jedną z nich jest postawa rzekomej samowystarczalności: sam sobie poradzę, tylko na sobie mogę polegać, wszystko zależy tylko i wyłącznie ode mnie. Drugą obejmuje jakiś rodzaj naiwnej bezczynności: jakiegoś mnie Panie Boże stworzył, takiego mnie masz. Rzeczywiście zawierzenie Panu Bogu dotyczy pokornego przyjęcia prawdy, że wszystko jest w rękę Boga. WSZYSTKO - a więc i ja. Zawierzenie zakłada zatem rezygnację z komentowania, oceniania czy osądzania Bożych działań, ale nie oznacza zaniechania wszelkich działań. Zawierzenie Bogu to zdolność stania się narzędziem w Jego rękę. Maryja dzięki zawierzeniu, staje się narzędziem zbawczego działania Pana Boga; narzędziem kształtującym ciało Jezusa, jego człowieczeństwo, narzędziem wychowania, opieki i troski, narzędziem doskonałym, świętym, czystym, narzędziem posłusznym, a więc całkowicie oddanym Panu Bogu.

Zawierzyć Panu Bogu oznacza oddać mu się do dyspozycji, do działania, pozwolić wykorzystać w Jego działaniach. Zawierzenie jest też wezwaniem do troski o siebie, jako o narzędzie - troski o czystość, duchową sprawność i ludzką użyteczność. To także staranie o to, by nosić na sobie ślady używania przez Pana Boga, aż wreszcie - jak święty Maksymilian - zużyć się dla Niego i dla Niepokalanej całkowicie w ofierze swojego życia.



TEMAT: ZAGUBIENIE JEZUSA W JEROZOLIMIE

TEKST PISMA ŚWIĘTEGO:

Łk, 2, 41-52

Rodzice Jego chodzili co roku do Jeruzalem na Święto Paschy. Gdy miał lat dwanaście, udali się tam zwyczajem świątecznym. Kiedy wracali po skończonych uroczystościach, został młody Jezus w Jerozolimie, a tego nie zauważyli Jego Rodzice. Przypuszczając, że jest wśród pańników, uszli dzień drogi i szukali Go między krewnymi i znajomymi. Gdy Go nie znaleźli, wrócili do Jeruzalem, szukając Go. Dopiero po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami, przysłuchiwał się im i zadawał pytania. Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami. Na ten widok zdziwili się bardzo, a Jego Matka rzekła do Niego: Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie. Lecz On im odpowiedział: Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca? Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział. Potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany. A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te sprawy w swym sercu. Jezus zaś czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi.

Z PISM ŚWIĘTEGO MAKSYMILIANA:

Pośród swych dzieci

Pisma, cz. 2, nr 1189, s. 688

Niepokalana zstępuje na ziemię, jak dobra Matka pomiędzy swej dziecku, by im dopomóc do zbawienia duszy. A pragnie nawrócenia i uświęcenia dusz wszystkich, bez żadnego wyjątku. Posługuje się zaś w dokonaniu tego dzieła narzędziami wziętymi spośród ludzi, jak to widzimy w opisanych zjawieniach. Jednak są to wypadki nadzwyczajne. Daleko częściej pobudza Ona kochające Ją dzieci do współpracy ze sobą w warunkach zwyczajnego codziennego życia. Te Jej oddane dusze same Nią żyją, często o Niej myślą, serdecznie Ją kochają i starają się rozpoznawać Jej życzenia, czy to wypowiedziane Jej własnymi ustami, czy też podane im w cichych natchnieniach wewnętrznych i rozpowszechniają tę Jej wolę, pociągając coraz to nowe dusze do Jej coraz doskonalszego poznania i miłości coraz serdeczniejszej, a w Niej i przez Nią do coraz gorętszej miłości Jezusowego Serca Boga.

ROZWAŻANIE:

WYJAŚNIENIE TEKSTÓW:

Zagubienie Jezusa w świątyni

Odmawiając radosną część różańca świętego, w tajemnicy czwartej odczuwamy pewien dysonans. Zagubienie Jezusa podczas pielgrzymki Świętej Rodziny do Jerozolimy, nie było wcale radosnym wydarzeniem. Niepokój jego rodziców, gorączkowe poszukiwania, lęk przed utratą Jezusa - wszystko to łączy się raczej z uczuciem smutku. Po bliższej analizie tego tekstu okazuje się, że również dla św. Łukasza, autora tego fragmentu, epizod ten ma smutny wydźwięk. Jak podkreślają badacze tekstów św. Łukasza, autor widzi w tym wydarzeniu zapowiedź wydarzeń paschalnych – męki i śmierci Jezusa.

Interpretacja paschalna

Takie tłumaczenie tekstu św. Łukasza nie jest bynajmniej wymysłem współczesnych badaczy. Już starożytni Ojcowie Kościoła interpretowali zagubienie Jezusa jako prorocstwo i zapowiedź tego, co miało się dokonać na Kalwarii. Współcześni badacze porównując zagubienie Jezusa z Łk 2 rozdziału, z opisem męki z Łk 24, znaleźli potwierdzenie, że św. Łukasz świadomie łączy epizod ze świątyni z męką i śmiercią Jezusa, a doznania NMP i św. Józefa są zapowiedzią doświadczenia uczniów w czasie męki Jezusa.

Jerozolima

Pierwsze podobieństwo odnajdujemy w samym miejscu, gdzie oba wydarzenia się dokonały. To Jerozolima - miasto święte, stolica Izraela, ale również jest to miejsce, gdzie wypełni się wszystko, co zapowiedzieli prorocy o Synu Człowieczym. W Jerozolimie, gdzie dziś jest ofiarowany, będzie nauczał i czynił cuda, zostanie osądzony i skazany na śmierć, tutaj też dokona się Jego pascha – przejście do domu Ojca.

Cierpienie

Drugi szczegół wskazujący na znaczenie alegoryczne ofiarowania w świątyni - podobnie jak rodzicom podczas poszukiwania dwunastoletniego Jezusa, tak uczniom w czasie męki Mistrza, będzie towarzyszyło cierpienie, niepewność i lęk. Ponadto, tak, jak rodzice Maryja i Józef będą szukali Jezusa „trzy dni”, tak uczniów czeka „trzy dni” niepewności, zanim po Wielkim Piątku, nastąpi poranek Zmartwychwstania.

Wydarzenia paschalne

I trzeci szczegół: dopiero wydarzenia paschalne dadzą pełną odpowiedź na pytanie, jakie Jezus postawił rodzicom, gdy odnaleźli Go w świątyni: „Czemuście mnie szukali?”. Odpowiedź Jezusa jest jasna i jednoznaczna: „powinienem być w tym, co należy do mojego Ojca”. Jezus chce tym samym powiedzieć: „konieczne jest, abym we wszystkim pełnił wolę mojego Ojca”. Spełni się to jednak dopiero przy Jego śmierci, kiedy to wejdzie do domu swego Ojca, wypełniając tym samym swoją misję do końca.

Wola Boża

Rozważany przez nas fragment o zagubieniu Jezusa w świątyni Jerozolimskiej jest niezwykle bogaty w treść teologiczną. Słowa Jezusa: „Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?” są dla nas jasnym przesłaniem, że najważniejsze w życiu są sprawy Ojca. To Bóg i Jego sprawy mają stać w naszym życiu na pierwszym miejscu, tak jak to miało miejsce w życiu Jezusa. Bóg i Jego sprawy są ważniejsze niż moja praca, moi przyjaciele, moi bliscy, wreszcie ja sam.

Poszukiwanie Jezusa

Zagubienie Jezusa przez Maryję i Józefa to również nauka dla nas. Jezusa można zagubić w swoim życiu. To nieszczęście może przydarzyć się każdemu. I temu, który żyje w świecie, i temu, który mieszka za murami klasztoru. Jednak szukanie Jezusa z determinacją i wytrwałością jest kolejną, tym razem pozytywną, lekcją płynącą dla nas z tego fragmentu Ewangelii. Kto wytrwale szuka Jezusa w swoim życiu – znajdzie Go. W tym kontekście Maryja jawi się nam jako ewangeliczny wzór szukania Jezusa. Zauważmy, że czyni to „z bólem serca”. Dobrze, jeśli człowiek, który zgubi Jezusa odczuwa ból. To cierpienie może go bowiem zmobilizować do poszukiwań. Gorzej, jeżeli komuś bez Jezusa jest dobrze. To oznacza wewnętrzną pustkę. Poszukiwanie Jezusa może mieć dwa kierunki. Można szukać go wśród ludzi (świadectwo drugiego człowieka) lub w kościele (liturgia).

Szukanie z Maryją

Jezus i Maryja w tym fragmencie uczą nas przeżywania swojego powołania. To przede wszystkim szukanie w swoim życiu woli Bożej i pełnienie jej do końca, z pełnym poświęceniem i zaangażowaniem. Oznacza to również przyjęcie w życiu cierpienia. Przejście przez Paschę, jak w przypadku Jezusa, bądź duchowe cierpienie jak w przypadku Maryi. Zawsze jednak na końcu tej drogi powołania jest trzeci dzień – przejście do domu Ojca i zmartwychwstanie. Zawsze jednak an drodze realizacji swojego powołania trzeba uważać, aby nie zgubić Jezusa. Może to dokonać się nagle i niespodziewanie lub niezauważalnie i stopniowo. Dlatego zawsze dobrze jest mieć przy sobie Matkę, Maryję. Istota nabożeństwa do Niej polega właśnie na ciągłym szukaniu razem z Nią Jezusa i odnajdywaniu Go w życiu.

PYTANIA:

1. Czy w moim życiu sprawy Ojca są na pierwszym miejscu?
 2. Czy odczuwam ból i cierpienie, gdy zgubię Jezusa?
 3. W jaki sposób szukam Jezusa, gdy Go zagubię?
 4. Gdzie najczęściej udaje mi się znaleźć Jezusa?
 5. Czy w moich poszukiwaniach poprzestaję na proszeniu NMP o pomoc, czy staram się ją naśladować w poszukiwaniach zagubionego Jezusa?
-